Nr. 67. — Rocznik XXI.

Wtorek, 22 marca 1892.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

Poznań, 21 marca.

Z bieżącéj chwili.

(Anarchiści w Belgii. — Morderca Wulkowicza a Rosya. — Dwie mowy polityczne we Francyi. — „Moniteur de Rome“ o mowie JE. Kardynała Gruschy. — „Politische Correspondenz“ o wyniku wyborów municypalnych w Londynie.)

Międzynarodowe stowarzyszenie anarchistów, tak głośne i czynne w ostatnim czasie, wyrosło również w Belgii na plagę krajową. Twierdzić wprawdzie nie można, aby anarchiści belgijscy liczniejsi byli od towarzyszy w innych krajach, ale gromadka, jaką tworzą, składa się z indywiduów ostatniego rodzaju, żywiołów, które ze względu na wstręt uczuwany do wszelkiéj pracy, nazwaćby należało pasożytami społecznemi. Niestety, znajdują oni w Belgii bardzo dobry grunt do rozwoju; poziom oświaty robotników belgijskich jest bowiem stósunkowo dość niski, a to ułatwia przejście od socyalizmu do anarchizmu.

Socyaliści zaręczają co prawda, że zwalczają anarchizm z niemniejszą energią od stronnictw porządku społecznego, wiele jednak okoliczności wykazuje pewną łączność obydwóch prądów. Anarchizm tam szczególniéj występuje, gdzie socyaliści panują, natomiast w okolicach spokojnych, gdzie idea przewrotu nie zaraziła jeszcze umysłów, nie wydarzają się także zamachy dynamitowe.

Ostatni zamach na prezesa sądu przysięgłych, Rensona w Leodyum, zwrócił szczególniejszą uwagę na niebezpieczeństwo anarchistycznych dążności. Że w przypadku tym chodziło o akt anarchistycznéj zemsty, nie ulega to najmniejszéj wątpliwości. Renson przewodniczył w sądzie przysięgłych, który skazał kilku anarchistów na 12—15 lat więzienia. Podczas rozpraw sądowych i śledztwa nadsyłano sędziom przysięgłym listy z pogróżkami, które też istotnie wykonano. Z tego wnosić należy, że anarchistyczne stronnictwo posiada organizacyą. Rząd belgijski, podnieść to trzeba, ponosi część winy, jeśli anarchiści w taką siłę wzrośli; pozwalał on na ogłaszanie proklamacyi i rozpowszechnianie anarchistycznych mów na publicznych zebraniach ludowych. Zaszły już przypadki, że anarchiści zapowiadali zgromadzenie plakatami i udział biorących wzywali do mordu i pożogi, a policya nie zadała sobie tyle trudu, aby ich rozproszyć. Ponieważ anarchiści przyznają otwarcie, że ostatecznym ich celem jest zaburzenie całego świata, przeto prawodawstwo winno samo przyznawanie się do anarchizmu uważać za ciężkie przestępstwo. Do tego przyjść musi niewątpliwie, jeśli chce się rozwojowi anarchii tamę położyć.

W kołach bułgarskich w Zofii i Carogrodzie coraz silniéj utrwala się mniemanie, że ów Szyszmanow, aresztowany pod zarzutem udziału w morderstwie Wulkowicza, a następnie przez posła rosyjskiego uwolniony i do Odesy odesłany, jest rzewistym winowajcą. To też zachowanie się Nelidowa w całéj tej sprawie wywołało słuszne oburzenie nietylko wśród Bułgarów w Stambule, ale także w tych sferach politycznych, dla których bezwzględne pochwalenie każdego postępku rządu rosyjskiego nie jest bezwzględnym dogmatem. Morderstwo Wulkowicza było już dawno przygotowane, a rząd bułgarski posiada nawet list, przejęty przez policyą, a z Odesy pisany, w którym niejaki Mikołajew wyraźnie pisze, że „komitet odeski“ postanowił zgładzić Nacewicza i Wulkowicza i wyznaczył do wykonania czynu niejakiego Tufekczejewa. Porta została natychmiast zawiadomioną o tych planach, ale policya turecka nie potrafiła przeszkodzić zbrodni, a następnie pozwoliła porwać sprawcę bez żadnéj przeszkody. Takie to są sposoby, któremi Rosya jedna sobie przyjaciół w Bułgaryi. Państwo, które u siebie karze przestępców, nie czynnych nawet, ale myślących nie według przepisów autokratycznéj ewangielii ciężkiemi robotami na Syberyi, daje opiekę i przytułek politycznym zbrodniarzom i zdrajcom ojczyzny.

W tych dniach wygłoszono we Francyi dwie ważne polityczne mowy. W Fécamp mówił minister robót publicznych, p. Viette, i rzekł między innemi, że jedyną dewizą republiki jest pokój, dlatego otwartemi rękami przyjmuje ona wszystkich, którzy się do niéj zbliżają z dobrą wiarą i wolą. W Paryżu zaś senator Le Noël, wybrany na prezydenta lewicy republikańskiéj senatu, miał mowę przy objęciu tego urzędu, w któréj mówił o szczęśliwem zwalczeniu bulanżyzmu i niebezpieczeństwie, jakie teraz zagraża republice ze strony reakcyi klerykalnéj. Mówca wzywał republikanów do jedności i zalecał, aby przyjęto otwartemi rękami tych katolików i konserwatystów, którzy szczerze uznali republikę i instytucye republikańskie, ale z całą surowością poskramiano intrygi (?!) i nadużycia (?!) ze strony kleru.

„Moniteur de Rome“ donosząc o dalszym zjeździe arcybractwa św. Michała w Wiedniu (zob. korespondencyą z Wiednia w „Kur. Pozn.“ nr. 64) i głosach ztąd podniesionych przez prasę liberalną i żydowską z powodu mowy JE. kardynała Gruschy, dodaje od siebie: „Ale nam się zdaje, że jeżeli gdzie powinna istnieć szkoła wyznaniowa, to w katolickiéj Austryi. Miejmy nadzieję, że przykład Niemiec wywrze wpływ zbawienny na rząd i katolików austryackich.„

„Pol. Corresp.“ pisze, że wynik wyborów municypalnych w Londynie pozwala się spodziewać zwycięstwa partyi liberalnéj przy przyszłych wyborach parlamentarnych. Ale zwycięstwo to chyba tylko wpłynie na zmianę polityki wewnętrznéj, zwłaszcza w kwestyi irlandzkiéj. W polityce zewnętrznéj gabinet Gladstona musiałby popierać daléj politykę Salisburego, nakazaną Anglii jako mocarstwu wielkiemu, i przez żywotne interesa kraju.

Telegramy.

Mozambique, 19 marca. Biuro Reutera donosi, że 6 tysięcy negrów, zgromadziło się nad rzeką Quilimane i zagraża miastu. Wszyscy mieszkańcy zostali zaopatrzeni w broń przez władzę portugalską. Gubernator Lopez Andrade, który się chwilowo w mieście znajduje, zarządzał środki potrzebne do obrony miasta. Na rozkaz gubernatora, wyjedzie jutro kanonierka „Liberal“ z 100 żołnierzami portugalskimi.

Białogród, 19 marca. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny, po odczytaniu kilku sprawozdań komisyi o regulaminie reprezentacyi powiatowych i obwodowych, o szkołach przemysłowych oraz o zniesieniu podatku spożywczego w mieście Niszu, przystąpiono do dyskusyi szczegółowéj nad deklaracyą Milana. Przeciwko pierwszemu artykułowi przemawiali wybitni posłowie liberalni; za artykułem prezydent ministrów, referent i dwóch posłów radykalnych. W głosowaniu artykuł przyjęto. Artykuł drugi bez dyskusyi przyjęto. Przeciwko artykułowi trzeciemu występowali Wasiljewicz i Avakumowicz; w obronie jego Pasicz i Gjaja i czterech posłów radykalnych. W głosowaniu większość oświadczyła się za przyjęciem. Artykuł czwarty w brzmieniu, zmienionem przez komisyą, przyjęto bez dyskusyi. Zmiany te dotyczą złagodzenia pewnych wyrażeń n. p. zamiast: „byłemu królowi jest pobyt w Serbii wzbroniony“. poprawiono: „były król nie może przybyć do Serbii“. Artykuł piąty i szósty przyjęto po dyskusyi bez znaczenia.

Ateny, 19 marca. Rozwiązanie Izby jeszcze przed jéj zebraniem się nie jest wykluczone; niema jednak nic pewnego i dla tego wiadomość, że nowe wybory będą rozpisane na d. 15 maja, jest co najmniej przedwczesna.

Zofia, 20 marca. Proces o szpiegostwo wytoczony Lubańskiemu został odroczony do 22 bm., brakło bowiem jednego świadka.

Petersburg, 20 marca. Król rumuński ofiarował komitetowi, będącemu pod przewodnictwem w. księcia następcy tronu, 10.000 franków na głodem dotkniętych w Rosyi.

Carogród, 20 marca. Nowy firman, który Ahmed Ejub bssza wiezie chedywowi egipskiemu, nie jest wprawdzie dosłowną kopią tego, który swojego czasu został wręczony zmarłemu Tewfikowi baszy, lecz zmiany w nim poczynione są tylko czysto stylistycznéj natury. Prawa chedywa nie są w niczem uszczuplone. Nie brakło wprawdzie usiłowań, aby sułtana skłonić do tego kroku, pozostały one jednak bezskuteczne. Ahmed Ejub ma oprócz wręczenia firmanu, inną także poleconą misyą; chodzi mianowicie o kwestyę wschodniéj granicy Egiptu, a zwłaszcza o półwysep Sinai i terytyom Midian. Jest to jednak sprawa znaczenia podrzędnego.

Paryż, 20 marca. Senat przy dyskusyi nad projektem ustawy, dotyczącéj uregulowania zawodu lekarskiego, przyjął uchwałę, według któréj lekarze zagraniczni, dentyści i akuszerki mogą oddawać się swemu zawodowi we Francyi tylko po otrzymaniu dyplomu od rządu francuzkiego.

Komisya Izby deputowanych przyjęła jednomyślnie projekt ustawy, dotyczący niszczenia nieruchoméj własności za pomocą materyałów wybuchowych. Sprawozdanie będzie niezwłocznie przedłożone Izbie.

Paryż, 20 marca. Rocznica komuny przeszła bardzo spokojnie. Nie było żadnych demonstracyi.

Carogród, 20 marca. Ambasadorem włoskim w Carogrodzie ma zostać po p. Ressmanie, który niebawem wyjedzie już na nowe swoje stanowisko do Paryża, markiz Curtopassi, dotychczasowy poseł w Bukareszcie.

Londyn, 19 marca. Według depeszy, jaką odebrały niektóre dzienniki londyńskie rzekomo z Warszawy, miano tam odkryć tajną drukarnię. Wskutek tego aresztowano podobno około 100 osób, należących po większéj części do stanu robotniczego.

Leodyum, 19 marca. Prokurator zawezwał okolicznych burmistrzów i komisarzy policyjnych i upoważnił ich do zarządzenia rewizyi domowych u wielu osób, podejrzanych o udział w ostatnim zamachu dynamitowym.

Wiedeń, 20 marca. Pewien artylerzysta popełnił zamobójstwo i przytem jednego kolegę zabił, a drugiego ciężko zranił. Strzelił on sobie w pierś, którą kula przeszyła i ugodziła dwóch po za nim stojących żołnierzy, jednego w głowę, drugiego w ramię.

* ***W niedzielnym*** numerze *„Orędownika“* (nr. 66) znajdujemy „Odezwę do Wyborców powiatu wrzesińskiego, średzkiego i śremskiego“ — w któréj czytamy, co następuje:

„Wybory posła do sejmu pruskiego z naszego okręgu wyborczego odbędą się w przyszły wtorek, dnia 22 marca w Srodzie i to w szkole katolickiéj. Głosowanie rozpocznie się o godzinie 11 przed południem.

Ponieważ liczyliśmy na pewno, że Prowincyonalny Komitet wyborczy uwzględni nasz protest, a zawiedliśmy się, przeto niżéj podpisani, po porozumieniu z większém kołem Wyborców, zapraszamy Szanownych Wyborców z wszystkich trzech powiatów, którzy są z nami jednego zdania, aby się w przyszły wtorek licznie stawili na wspólną naradę w lokalu pana Hüttnera w Srodzie na godzinę 9 rano, i aby na téj naradzie większością głosów zadecydowali: na kogo głosy nasze oddamy.“

„Z upoważnienia wyborców miasta Sremu“ podpisani są pod tym elaboratem pp. *M. Borowicz, Kujawski, Szubert, Zwierzchowski*, których nazwiska wypisujemy tutaj odmiennemi głoskami, aby tych jawnych kusicieli i nawoływaczy do zdrady i odstępstwa od sprawy publicznéj zachować jak najdłużéj w pamięci naszego społeczeństwa.

Synowie dawnych mieszczan wielkopolskich, tak znanych z spokojnego, lecz wypróbowanego patryotyzmu, — przypomnijcie sobie, jak się sami oburzaliście nieraz na warcholstwo polityczne dawnéj szlachty — i zastanówcie się nad tem, co dzisiaj sami poczynacie! Co tu najsmutniejszr, to ta naiwność wasza, która wam każe wyciągać z ognia kasztany dla indywiduów niegodnych waszego zaufania, działających jedynie w egoistycznych celach i upatrujących w tych, co występują przeciwko ich samolubstwu i niegodziwości, nieprzyjaciół wspólnéj sprawy, mianowicie t. zw. warstw średnich, których wszelkiemi środkami zwalczać się godzi.

Nie będziemy się rozpisywali o pochodzeniu zamieszczonéj powyżéj odezwy, nie interesuje nas również kwestya, o ile ta odezwa zgadza się lub nie zgadza z postanowieniem narady odbytéj w redakcyi „Orędownika“, gdyż my tego rodzaju koncyliabulów za legalne uważać nie możemy, — my tylko chcemy tu poruszyć jednę kwestyą, aby ją oddać pod ostateczne rozstrzygnięcie zgromadzonych jutro w Srodzie walmanów naszych: oto — skąd przychodzą owi podpisani pod odezwą śremską czteréj panowie do zwoływania na zebranie do Srody walmanów *wszystkich trzech powiatów*, mających tam wybierać posła, — kto im dał prawo przedkładać tym wyborcom pytanie: *na kogo nasze głosy oddamy?* — gdy wiadomo wszem wobec i każdemu z osobna, że to pytanie rozstrzygnęła już najwyższa nasza legalna, przez nas ustanowiona władza wyborcza, prowincyonalny komitet — i to ściśle wedle przepisów statutu, który my sami na wspólnych walnych zebraniach po długich naradach uchwaliliśmy. A w końcu najważniejsze pytanie: Kto upoważnił p. Borowicza, p. Kujawskiego i p. Zwierzchowskiego, *którzy nie są wcale walmanami* (pan Szubert, jeżeli Antoni, jest walmanem z miasta Sremu), do stawania pomiędzy komitetem prowincyonalnym a walmanami i do narzucania tym ostatnim, zależnym wyłącznie od komitetu prowincyonalnego, swego zapatrywania, zresztą niesamodzielnego, lecz narzuconego im z bardzo mocno zamąconego źródła. Gdy ci niepowołani apostołowie niezgody i niesforności staną jutro w Srodzie pomiędzy polskimi walmanami powiatów śremskiego, średzkiego i wrzesińskiego, nie wątpimy, że pomiędzy tymi ostatnimi zdrowe żywioły wezmą górą i onym panom dadzą taką nauczkę, iż im się na zawsze odechce wszelkiéj agitacyi w interesie pewnych prewodyrów poznańskich i niepoznańskich.

Jest pomiędzy walmanami okręgu śremsko-średzko-wrzesińskiego wielu mężów, których społeczeństwo odznaczyło niezwykłem zaufaniem — mamy nadzieję, że ci panowie dowiodą przy jutrzejszych wyborach, iż na to zaufanie zasługują najzupełniéj!

W sprawie wyboru

w okręgu średzko-śremsko-wrzesińskim, otrzymujemy ze *Srody*, następujący list:

Prawdziwą trwogą nas przejmuje agitacya, urządzona u nas w sprawie wyboru, dokonać się mającego dnia 22 b. m. Pocieszamy się nadzieją, że w ostatniéj chwili zdrowy zmysł społeczeństwa uchroni nas od skandalu i zgorszenia przed przeciwnikami, którzy już dziś zacierają ręce i szepcą sobie: otóż macie Polaków, jak się kłócą i żrą, jak intrygują przeciwko sobie; czy to jest żywioł, z którym nam się liczyć należy? — Tak mówią i mieliby racyą, gdyby cała agitacya owa nie była sztuczną fabryką. W gruncie serc naszych nie leży to, co wywleczono na papier i pokątne zebrania, pełne kłamliwych wywodów.

W gruncie rzeczy leży u nas w sercu przedewszystkiém szacunek głęboki dla męża, który dotąd powiaty nasze tak godnie i skutecznie reprezentował. A szacunek ten nakazuje nam, *żebyśmy spuścizny po nim nie plamili naszą niezgodą i niesfornością.* Jeżeli już inaczéj nie możemy, kłóćmy się i intrygujmy przeciwko sobie przy każdéj innéj sposobności, ale nie tu, kiedy mamy oddać mandat z takiemi tradycyami w ręce następcy, któremu powiemy: stań się godnym swego poprzednika.

Tymczasem tajny kandydat, który przy téj sposobności chce się dostać podobno na upragnione krzesło poselskie, jak słyszymy, nie bardzo wielkie rokuje nadzieje, że po takim poprzedniku, potrafi sprostać zadaniu. Był on przez kilka lat radnym miasta Poznania i pod żadnym względem nie okazał najmniejszych zdolności parlamentarnych. To prawda, że nasz komitet centralny przeprowadził do kół poselskich sporo osobistości niewłaściwych. „Chcąc się teraz niby wyzwolić z pod panowania“ komitetu, nie popadajmyż w błąd jego własny, że nie zawsze badał dostatecznie kwalifikacye kandydatów. Poprawiać należy stósunki nie pogarszać.

Tymczasem przeprowadzenie znanéj „tajnéj kandydatury“, nie byłoby polepszeniem pod żadnym względem. Ani wymowa, ani jasność, przytomność umysłu, ani wyższość po nad osobiste zapatrywania, nie zdobią tego męża, odznaczającego się tylko niesłychaną zaciętością i zawziętością społeczną i towarzyską przy zupełnym braku stałości i stateczności przekonać. Czy takich posełać mamy i nadal do Berlina? Niech na to odpowiedzą wyborcy.

W sprawie przesilenia ministeryalnego

pisze „Allg. Reichs-Corr.“, że na posiedzeniu Rady koronnéj przemawiał za cofnięciem projektu szkólnego cesarz, oraz ministrowie Miquel, Bötticher, Herrfurth, Berlepsch i Thielen. Kanclerz oświadczył się za stanowiskiem wyczekującem, minister hr. Zedlitz za poprawkami. Uchwały nie powzięto żadnéj, lecz ją odroczono raczéj. Odłożenie ustawy z góry odrzucono, uzasadniając, że przeciwieństwa w łonie ludu i stronnictw powiększyłyby się jeszcze bardziéj. Miarodawczemi dla inicyatywy cesarza w tym kierunku były — wedle informacyi tegoż pisma — najprzód *wpływy z otoczenia* cesarskiego; wymieniają nazwiska ministrów *Miquela i Lucanusa, także cesarzowa Fryderykowa* miała użyć swego wpływu. Nie bez wrażenia także pozostały listy *osób prywatnych*, które się zwróciły piśmiennie do cesarza w sprawie ustawy szkólnéj. Hr. Zedlitz w saméj rzeczy w piątek rano podał się do dymisyi. Chwilowo wprawdzie jeszcze usiłują go skłonić do pozostania w urzędzie, lecz to rozwiązanie kwestyi nie zdaje się prawdopodobnem, jeśli się zważy stanowczy charakter ministra. Jako następcę w ministerstwie oświaty wymienia „Allg. Reichs-Corr.“ *Weyraucha*, podsekretarza w ministerstwie wyznań. Hr. Caprivi, twierdzi to pismo daléj, pozostanie prawdopodobnie chwilowo jeszcze w urzędzie, ale sądzą ogólnie, że tenże w niezadługim czasie powtórzy życzenie ustąpienia. Jako następcę jego jako pruskiego prezesa ministrów wymieniają już teraz ministra skarbu *Miquela*, gdy tymczasem stanowisko kanclerza ma zająć inna osobistość. Jak słychać daléj, ma także minister spraw wewnętrznych, *Herrfurth*, w każdym razie oddać tekę ministeryalną po ukończeniu sesyi sejmowéj.

„Germania“ pisze, że od wypadku przesilenia ministeryalnego zależy nie tylko los ustawy szkólnéj; zależy od niego także nie tylko upadek dwóch ministrów, którzy wspólnie z pozostającym na stanowisku Miquelem wycisnęli na pruskiem ministerstwie właściwe piętno, — chodzi tu o coś nierównie ważniejszego. A imię pozostającego Miquela jest właśnie także *programem*, mimo wszelkiego wypierania się jego wszelkich formalnych węzłów z narodowo-liberałami i pewnych zachcianek tych ostatnich, oraz sposobu występowania z niemi.“

Co do dalszych kombinacyi w sprawie przesilenia należy zanotować, że wiadomość w powoływaniu deput. Rauchhaupta do Berlina i jakoby tenże już w czwartek po ukończeniu rady koronnéj przyjmowany był przez cesarza, nie polega wedle twierdzenia „Allg. Pol. Corr.“ na żadnéj podstawie. Pan Rauchhaupt wrócił dopiéro w piątek w południe do Berlina i dotąd nie został przez cesarza wezwany. W sobotę w południe był pan Rauchhaupt w Izbie deputowanych i konferował z panem Köllerem i Hammersteinem.

O przebiegu saméj rady koronnéj, na któréj przesilenie nastąpiło, donoszą, że cesarz wspomniał o projekcie szkólnym dopiéro na końcu posiedzenia, ponieważ w ogóle przedmiot ten nie był objęty porządkiem obrad. Cesarz mówił o licznych i silnych objawach, powstającyc

h

w kraju przeciwko ustawie szkólnéj i o niebezpieczeństwie, z jakiem połączone byłoby przeprowadzenie takiéj ustawy w przeciwieństwie do stronnictw środkowych. Stronnictw tych nie podobna lekceważyć. Trzeba będzie w ministerstwie zdecydować się na zajęcie innego stanowiska względem odnośnych kwestyi. Kilku ministrów miało się odezwać w tym samym sensie. Kanclerz wyraził zdanie, że decyzyą w téj sprawie możnaby odłożyć aż do ukończenia pierwszych obrad w komisyi. Cesarz natomiast oświadczył się za odroczeniem ustawy. Po ukończeniu rady koronnéj wręczył potem hr. Zedlitz cesarzowi podanie o dymisyą — a za jego przykładem miał pójść kanclerz. Za prawdziwość powższego referatu nie bierzemy naturalnie na siebie żadnéj odpowiedzialności, — podajemy po prostu to co znajdujemy ciekawszego w berlińskich gazetach.

Bądź jak bądź jedną zagadkę rozwiązać trudno. Że ustawa szkólna, któraby zadowoliła równocześnie wierzących chrześcian i liberałów, *nie jest możliwą*, w tem to obydwie strony zgodne były zawsze. Wypowiadała to często berli. „Germania“, a hanowerski „Courier“ n. p. nazywał to chęcią wynalezienia kwadratury koła. Kiedy więc pojawił się projekt Zedlitza, mający za podstawę szkołę wyznaniową, chociaż w obrębie téj wyznaniowéj szkoły nie przyznawał Kościołowi ani w przybliżeniu tych praw, jakie mu się należą, — *nikt* nie mógł wątpić, że te koła, które oponowały, będą oponować; opozycya ta nawet była mniéj silną, tak pod względem extensywności, jak i intensywności, aniżeli się można było spodziewać, a za projektem była zapewniona większość 50 głosów. *I wobec tego ma ten projekt nagle upaść?* W takim razie nie pozostaje tak prezesowi gabinetu jak ministrowi wydziału nic innego, jak prosić o dymisyą, zwłaszcza, że gdyby pozostali nadal w urzędzie, stanowisko ich byłoby zachwiane i nie miałoby dostatecznéj powagi.

W sprawie téj zamieszczamy jeszcze następujące telegramy z Berlina:

Berlin, w sobotę 19 marca. W sprawie obecnego przesilenia ministeryalnego należy pamiętać, że dotychczas chodzi tylko o przesilenie w ministerstwie kultu. Dymisya ministra wyznań dotychczas nie została przyjęta, ponieważ cesarzowi w czasie pobytu na zamku Hubertustock nie wolno zajmować się trudniejszemi sprawami. Co do kanclerza nie wierzy nikt, iżby jego podanie o dymisyą, gdyby je wręczył cesarzowi, zostało przyjęte — i tak samo nie sądzi nikt, iżby kanclerz miał się upierać przy swém zdaniu.

Berlin, niedziela 20 marca. Kanclerz Rzeszy hr. Caprivi, udał się dzisiaj na telegraficzne wezwanie cesarza do zamku Hubertusstock.

Berlin, poniedziałek 21 marca. Kanclerz powrócił wczoraj wieczorem o 6 z zamku Hubertasstock i udał się dzisiaj o 9¼ na konferencyą z sekretarzem stanu Bötticherem.

To co korespondent rzymski do berlińskiego „Tageblattu“ (Trąbka pocztowa) pisze o przerażeniu, jakie to przesilenie gabinetowe miało wywołać w Watykanie i o instrukcyach, jakie nuncyuszowie papiescy w Monachium i Wiedniu mieli otrzymać celem przeszkodzenia zwycięstwu liberałów, — to wszystko należy policzyć na karb bujnéj fantazyi tego skrybenta!

Mowa posła radzcy Stanisława Mottego

wygłoszona w sejmie pruskim w dniu 19 marca 1892 roku przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Mości Panowie! I ja również pozwolę sobie — nie w interesie lokalnym, lecz ogólnym pewnéj kategoryi urzędników — zwrócić prośbę do p. ministra sprawiedliwości. Wydział kolonialny urzędu spraw zagranicznych zawiadomił p. ministra przed niedawnym czasem, że w służbie kolonialnéj uwydatnia się potrzeba urzędników sądowych i to niższych urzędników a mianowicie takich, którzy złożyli egzamin na sekretarzy sądowych i którzy są już biegli w sądowym urzędzie sekretarskim. Przedewszystkiem pożądanymi byliby tacy urzędnicy, którzy po złożeniu egzaminu na sekretarzy sądowych są obeznani z prowadzeniem ksiąg gruntowych i kasy i przez lat kilka byli zatrudniani praktycznie. Oprócz tego żądano, aby posiadali świadectwo lekarskie, że są całkiem zdrowi, silnéj konstytucyi i że mianowicie nie mają żadnych cierpień organów oddechowych i serca; wreszcie nie mają także być ożenionymi. Pensya dla tych urzędników wynosiłaby z początku 6000 marek; oprócz tego otrzymaliby jeszcze na koszta wyekwipowania 1000 m. a na koszta podróży kwotę przeznaczoną regulaminem. Ci urzędnicy mają być najprzód ustanawiani na dwa lata a następnie mają mieć widoki, iż otrzymają miejsce etatowe w koloniach. Nie wiem tedy, czy i ilu urzędników zgłosiło się już wskutek tego zawiadomienia pana ministra sprawiedliwości o przeniesienie ich do kolonii. Znam atoli wielu, którzy mają ochotę do tego, ponieważ widoki dla tych młodzieńców są stosunkowo świetne, nie chcą oni jednakże czynić obrachunku bez gospodarza, a mianowicie bez uwzględnienia klimatu afrykańskiego. Lękają się oni, że pomimo wszelkich poświadczeń lekarskich i własnego przeświadczenia, nie wytrzymają długo w klimacie afrykańskim a przynajmniéj wystawią zdrowie swoje na szwank. Jestto téż bardzo możliwem, ponieważ doświadczenie nauczyło, że najsilniejsi ludzie nie mogli przez czas dłuższy znieść tamtejszego upału. Jeśli zatem urzędnicy, którzy opuścili pruską służbę sądową, jakkolwiek mieli wszelkie widoki do etatowego ustanowienia, po dwudziestu latach służby w Afryce stracili całkiem zdrowie swoje, tam muszą zostać zwolnieni z służby i powracają do Niemiec, natenczas osiadają na bruku i nie chcąc zmarnieć, muszą obejrzeć się za inną karyerą i ciężką pracę zaczynać na nowo od samego początku. Sądzę, że to nie odpowiada zasadzie sprawiedliwości i dla tego mam nadzieję, że pan minister sprawiedliwości wynajdzie sposoby, za pomocą których młodzieńcom, którzy nie zdołają stawić czoła południowemu klimatowi, umożliwi się znowu powrót do pruskiéj służby sądowéj, aby im długie lata przygotowania i służby w Niemczech nie poszły na marne. Mam przekonanie, iż żądanie to i prośba jest uzasadnioną i spodziewam się téż, że pan minister chętnie w danym razie zaradzi temu w odpowiedni sposób.

Z obrad komisyi szkólnéj.

Berlin, 19 marca.

Przed przystąpieniem do porządku obrad, oświadczył przewodniczący komisyi *hr. d'Haussonville*, że otrzymał pismo od ministra hr. Zedlitza, w którem tenże donosi, iż nie może wziąć udziału w dzisiejszych obradach.

Dep. *Rickert* wniósł, aby w skutek powyższego oświadczenia odroczyć obrady. Wniosek ten poparli inni mówcy wolnomyślni i narodowo-liberalni, przeciwnymi zaś odroczeniu byli konserwatywni i katoliccy członkowie komisyi i ostatecznie przy głosowaniu w téj sprawie przeważyło zdanie tych ostatnich.

Komisya przystąpiła do obrad nad § 66 projektu i nad odnoszącym się do niego wnioskiem konserwatystów, który dotyczy kompetencyi deputacyi szkolnych.

Dep. *Enneccerus* (nar. lib.) stawia wniosek, aby najprzód obradować nad kwestyą zasadniczą, wniosek ten atoli odrzucono.

Depp. *Heydebrand* i *bar. Huene* przemawiali za przekazaniem tylko pojedyńczych atrybucyi deputacyi szkolnéj, twierdząc, iż inne wnioski sięgają za daleko i tylko wniosek konserwatystów odpowiada potrzebie.

Tajny radzca *Bremen* oświadcza, iż minister trzyma się téj zasady, że dozór szkolny powinien reprezentować interesa szkoły, ojcowie rodzin zaś interesa rodzin i wyznania. Kościół obchodzi wybór nauczyciela, wybór ten przeto należy przekazać dozorowi szkolnemu.

Depp. *Huene* i *Rintelen* oświadczają, że godzą się na wniosek konserwatystów, zapowiadają jednakże dalsze wnioski przy drugiem czytaniu.

Deput. *dr. Weber* twierdzi, że konstytucya nie zna żadnych praw Kościoła przy wyborze nauczyciela, że mówi tylko o współdziałaniu gmin przy wyborze.

Deput. *Rickert* stara się wykazać, że przedstawiciele rządu są skłonniejszymi do ustępstw, aniżeli konserwatyści i zwraca się przeciw wywodom komisarza rządowego, odnoszącym się do dozoru szkólnego.

Wnioski stronnictw mniejszości komisya odrzuca, przyjmując z wniosku konserwatywnego zdanie: „Miejskiéj deputacyi szkólnéj przekazuje się oprócz atrybucyi udzielonych niniejszą ustawą wzmocnionéj władzy szkólnéj, właściwą władzy gminnéj administracyą zewnętrznych spraw szkoły.“ Inne punkta wniosku konserwatywnego mają zostać załatwione przy obradach nad § 134 projektu.

Następne posiedzenie komisyi ma się odbyć dopiero na wezwanie przewodniczącego.

Sejm galicyjski

Lwów, 19 marca.

Początek posiedzenia o godz. 2 m. 28.

Marszałek zawiadamia Izbę, iż Cesarz polecił wyrazić Sejmowi podziękowanie za wyrazy współczucia, złożone z powodu bolesnych strat, jakie w ostatnich czasach poniósł dom carski.

Struszkiewicz wskutek otrzymanego pisma od wyborców większéj własności z Krakowskiego, interpelnje Wydział krajowy i komisyą budżetową, kiedy załatwiona będzie sprawa przyjścia z pomocą gminom dotkniętym niedostatkiem.

Stanisław Badeni oświadcza w odpowiedzi, że komisya nie ma żadnego przedłożenia. Romanowicz oświadcza, iż Wydział krajowy powziął już w téj sprawie uchwałę i sprawozdanie będzie przedłożone Sejmowi w ciągu przyszłego tygodnia.

Fruchtmann motywował w pierwszem czytaniu przedłożony przez siebie projekt ustawy gminnéj dla miast, nieobjętych ustawą z dnia 13 marca 1889 r. i miasteczek.

Na wniosek komisyi budżetowéj (ref. Goldmann) udzielił sejm absolutoryum Wydziałowi krajowemu z rachunkow funduszu krajowego, a na pokrycie niedoboru r. 1889 w sprawdzonéj wysokości 290 134 złr., wstawić do preliminarza na r. 1892 kwotę 290,134 złr.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego (ref. Jan Gnoiński) przyjęto do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o szkole gospodarstwa lasowego, a p. H. Strzeleckiemu, byłemu dyrektorowi téj szkoły, przyznano pełną płacę emerytalną w wysokości 2,600 złr. rocznie, płatną od 1 października 1891 r.

Załatwiono się nadto jeszcze z kilku petycyami.

Posiedzenie zakończono o godz. 4. Następne odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 marca.

(198 posiedzenie.)

Parlament przyjął dziś bez znaczniejszéj dyskusyi ustawę o telegrafach w trzeciem czytaniu z drobną zmianą, zaproponowaną przez deputowanego *Hammachera*.

Następnie przyjęto w drugiem czytaniu projekt, dotyczący spółek z ograniczoną poręką *en bloc* wedle uchwał komisyi, oraz nowelę do ustawy o kasach chorych.

W poniedziałek Izba będzie obradowała nad drobnemi projektami.

Koniec o godz. 1.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 19 marca.

(36 posiedzenie.)

Dzisiaj obradowała Izba w trzeciem czytaniu etatu nad etatem sprawiedliwości, przyczem poruszono znowu sprawę morderstwa w Xanten.

Dep. *bar. Wackerbarth* (konser.) występował przeciwko wpływowi żydowstwa i rozwodził się nad kwestyą morderstw rytualnych w nawiązaniu do znanéj sprawy w Xanten. Stawił on rządowi pytanie, czy mu jest wiadomem, czego uczą w szkole talmudycznéj.

Minister *Schelling* odpowiedział, że nie widzi potrzeby rozwodzenia się znowu nad tą sprawą, ponieważ sądy niebawem wydadzą wyrok.

Dep. *Lehmann* (centr.), jako sędzia nadreński, wyraził także zdziwienie swoje, że sprawę tę poruszono w czasie postępowania sądowego i zapewnił, że lud nadreński ma zaufanie do swych sędziów.

Dep. *Stöcker* zauważył, iż nie czyni się zarzutu administracyi sprawiedliwości w ogóle, lecz w pojedyńczych przypadkach przy sprawach żydowskich odnosi się wrażenie, jakoby postępowano z pewną oględnością. Jeżeli wolno zaczepiać ministrów, dla czego nie miałoby być wolno zaczepiać sędziów. Jeżeli takie zajścia wydobywa się na jaw, to przytem chodzi o to, aby można wykazać ich bezzasadność.

Dep. *Enneccerus* (nar. lib.) polemizuje przeciwko dep. Stöckerowi, zarzucając mu, że swemi zaczepkami przeciw sędziom podkopuje najdzielniejszą podporę tronu i kraju.

W tym samym duchu przemawia dep. *Rickert*, ubolewając nadto, że stronnictwo konserwatywne nie wyparło się wspólności z p. Stöckerem.

Minister *Herrfurth* stwierdza, że komisarza kryminalnego Wolffa wysłał do Xanten w tych samych przypuszczeniach, jak się to praktykuje od lat 50.

Dep. *Simon z Zastrowa* zaznacza, iż deput. Stöcker nie zaczepia całéj administracyi sprawiedliwości w ogóle, lecz omawia tylko poszczególne przypadki. Mówca nie widzi powodu do zadosyćuczynienia życzeniu dep. Rickerta odnośnie do wyparcia się wspólności z dep. Stöckerem, tak samo jak nie widzi potrzeby rozwodzenia się nad antysemityzmem. Stronnictwo konserwatywne jest zgodnem we wszystkich rzeczach głównych.

Przemawia potém deput. *Virchow*, którego zaczepki przeciwko Stöckerowi wywołują odpowiedź tego ostatniego. Wszczyna się bardzo wzburzona rozprawa między Stöckerem a Virchowem, z któréj dep. Stöcker wychodzi zupełnym zwycięzcą.

Z dalszych rozpraw nad etatem sprawiedliwości zaznaczamy jeszcze to, że z Koła polskiego zabierał głos ***ksiądz dr. Jażdżewski***, polecając urządzenie sądu okręgowego w Żninie, w czém go popierał deput. *Tiedemann* z Łabiszyna, przemawiał również poseł ***radzca Stanisław Motty***, którego mowę podajemy na osobném miejscu.

Etat ministerstwa sprawiedliwości Izba przyjęła, poczém odroczyła dalszy ciąg obrad do wieczornego posiedzenia o godz. 8.

Koniec o godzinie 4.

Niemcy.

* ***Berlin***, 20 marca. „Allg. Reichs-Corr.“ pisze o zdrowiu cesarza, co następuje: „Ks. Henryk, jak się dowiadujemy, pojedzie jeszcze dzisiaj do Hubertustock, aby tam zabawić dzień lub kilka dni, cesarzowa zaś ma wyjechać jutro do swego dostojnego małżonka. Stan zdrowia cesarza jest wprawdzie obecnie zadowalniający, jednakże lekarze zalecili mu koniecznie na pewien czas jak największy spokój i odpoczynek. Dotychczas też nie wiadomo, czy cesarz w razie przybycia jakich książąt do Berlina sam ich będzie przyjmował osobiście, lub też tylko każe się przy przyjęciu ich zastąpić.“ Inne pisma niemieckie donoszą, że cesarz dopiero za miesiąc powróci z Hubertusstocku.

— *Berliński* „Tageblatt“ donosi w części po-

NAJMŁODSI.

(87) POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 66).

Starzec blisko ośmdziesięcioletni tracił z dniem każdym wyraźniéj związek z otaczającym go światem. Stępiony słuch nie pozwalał mu brać udziału w ogólnéj rozmowie, to téż od ludzi usuwać się począł, coraz mniéj rozumiejąc ich sprawy i potrzeby. W interesa jurpolskie także od dawnego czasu nie wglądał. Zaniepokoiła go była mocno na chwilę sprzedaż Oksaniny, zasmusił się, ale o bliższe szczegóły nie pytał. Wiadomość była mu snać nadto bolesną, nie chciał się więc rozdrażniać tém, na co rady nie widział. Dusza jego zapadała już w ten martwy spokój późnéj starości, która z rezygnacyą patrzy na wszelkie klęski i smutki, czując kres blizki.

Wyjazd Zygmusia poruszył marszałka wszakże mocniéj, niż się tego można było spodziewać. Na tym wnuku jedynym spoczęła cała miłość starca i wszystkie jego nadzieje. Patrząc na niego, słuchając jego żywéj rozmowy, marszałek rozpromieniał się dziwnie, z jednym też Zygmusiem starzec rozmawiał nieraz długo i szeroko, rozweselał się wśród téj rozmowy i śmiał się z nim razem, jak dziecko, zapominając o swojéj starości.

Nagle przypominał sobie. Urywał rozmowę, na ostatnie pytanie Zygmusia już nie odpowiadał, spoglądał chwilę przed siebie posępnie z pod brwi siwych nastrzępionych, białą brodę gładził ręką drżącą i odprawiał Zygmusia:

— Idź! — mówił — idź do matki.

Pani Zenobii marszałek nie lubił, chociaż był dla niéj zawsze uprzejmym i bez serdeczności dobrym. Nigdy ani jedném słowem nie uczynił jéj żadnéj wymówki, a w rozmowach z Romanem nie poruszał nigdy kwestyi ich małżeńskiego pożycia. Zdawaćby się było mogło z pozoru, że marszałek albo nie dostrzega braku harmonii między małżonkami, albo że go to nie zajmuje wcale. Ten tylko, ktoby z boku, a pilnie badał, mógłby był dostrzedz, jak wzrok marszałka z wyrazem niewymownego smutku zwracał się niejednokrotnie ku synowi i na bladéj jego twarzy długo spoczywał, jakby przenikał wszystkie jego boleści, rozczarowania i walki. Ale nie mówił nigdy nic, snać szanując tajemnicę serca Romana, które się w swym bólu zamykało.

Marszałek, który w pierwszych latach po ożenieniu się Romana przemieszkiwał stale w Julinie, gdzie miał dom niewielki, ale schludny, zapełniony wspomnieniami przeszłości, teraz siedział prawie ciągle w Jurpolu. Zygmuś przyciągnął dziadka i zatrzymał ku wielkiéj radości Romana, który, gorąco przywiązany do ojca, z przykrością znosił zawsze jego oddalenie. Mało mówił o tém, co mu na sercu ciężyło, bo coraz widoczniejszy stan osłabienia umysłu marszałka nie dozwalał na taką rozmowę; ale na niespokojną i bezskuteczną walką targaną duszę Romana, sam widok starca oddziaływał uśmierzająco. Marszałek niegdyś bardzo żywy, nawet porywczy, złagodniał teraz dziwnie; smutek jego stał się pogodnym, milczenie, w które coraz głębiéj zapadał, miało uroczystą jakąś powagę, a to wszystko wpływało na Romana zbawiennie.

I teraz więc wzburzony szedł uspokajać się widokiem rezygnacyi starości, tą atmosferą pogody i cichego smutku, otaczającą starca, a płynącą z przekonania o znikomości wszelkich walk, pragnień i nadziei czy trosk ziemskich.

Marszałek siedział w dużym fotelu przy stoliku, na którym stała wysoka lampa olejna, otoczona umbrelką zieloną. Półcień panował w dużym pokoju, zapełnionym staroświeckiemi mahoniowemi meblami. Tylko na postać starca, odzianego w długi, popielaty, ciepły szlafrok, padały od lampy promienie i uwydatniały ją na tle mrocznem. Na stole leżała rozwarta książka. W chwili jednak, gdy Roman wszedł, marszałek nie czytał; wzrok jego, mgłą zamyślenia zasnuty, biegł w dal, gonił może jakieś wspomnienia przeszłości, a ręka prawa, wsparta łokciem na poręczy fotelu, zwolna, drżącemi palcami gładziła białą jak śnieg brodę, spadającą mu na piersi.

Na odgłos otwierających się drzwi, marszałek zwrócił głowę w tę stronę, brwi zmarszczył i zmrużonemi oczyma wpatrywał się w zbliżającego się Romana. Poznawszy go, ręce ku niemu wyciągnął, z widocznem zadowoleniem, które na twarzy starca odbiło się łagodnym uśmiechem.

— A to ty, moje dziecko — przemówił, ściskając mocno rękę Romana, który, pochyliwszy się, dłoń ojca całował. — Dobrze, żeś przyszedł, czy może miałeś od Zygmusia wiadomość?

— Miałem ojcze, miałem — odparł z uśmiechem Roman, siadając przy ojcu — bardzo dobrą. Zdrów, wesół, uczy się doskonale.

Marszałek, wytężając uwagę, chwytał chciwie każde słowo syna. Nachylał się ku niemu, aby lepiéj słyszeć, oczy szeroko otwierał.

— Kochane dziecko, kochane dziecko — szeptał. — A przyniósłeś mi list jego? przyniosłeś?

— Oczywiście — odrzekł Roman, podając ojcu pismo Zygmusia.

Marszałek z pośpiechem wziął je do ręki, na stole położył ostrożnie, potem uzbroiwszy się w okulary i zbliżając list do światła, usiłował odczytać. Szło mu to z trudnością, pisane litery dwoiły się w osłabionych oczach starca — musiał zaprzestać.

— Może ja ojcu odczytam? — zapytał Roman.

— Nie, nie! — żywo odrzekł starzec — nie słyszę już dobrze czytania. Ja to sobie jutro po dniu sam przeczytam — dodał, składając troskliwie list na stole, a na nim okulary. — Ale jak on ślicznie pisze! jaki charakter wyrobiony, wcale nie dziecinny.

— Bo Zygmuś już nie dziecko — przerwał, uśmiechając się Roman — szesnaście lat skończył.

Marszałek poruszył się żywo, całą twarzą zwracając się ku synowi.

— Co też ty gadasz! — zawołał — szesnaście lat, niewiedzieć co!

— Niechże ojciec sobie przypomni — przedstawiał Roman — Zygmuś przyszedł na świat...

— Czekajno! — przerwał marszałek. — Ty ożeniłeś się w roku... A tak, tak — mówił zwolna, rachując na palcach — Zygmuś w tym roku skończył lat szesnaście. Czas leci, leci!

Zamyślił się, wsparł głowę na ręku i zatonął znowu w zadumie.

Cisza zaległa w pokoju, że wyraźnie słychać było chód wielkiego zegara saskiego, zawieszonego na ścianie i od czasu do czasu westchnienie marszałka.

— Nie uwierzysz — ozwał się po chwili — jak mi tęskno za tem dzieckiem, to była jedyna pociecha w mojéj niedołężnéj starości. Zdawało mi się, że odżywam.

— Wkrótce na wakacye Zygmuś przyjedzie — wtrącił Roman.

Starzec głową kiwał smutnie.

— Wkrótce, wkrótce — powtarzał z cicha. — Czy ja wiem. co dla mnie znaczy wkrótce.

Westchnął, ręką machnął i jakby przemocą chciał się oderwać od myśli smutnych, które go opanowały, zmienił nagle przedmiot rozmowy.

— Wiesz co Romanie? — rzekł — jabym teraz, do czasu przyjazdu Zygmusia, do siebie chciał pojechać. Dawno nie byłem w Julinie — to mnie nieco rozerwie.

Roman żachnął się, jakby go co tknęło.

— Ojciec chce jechać! — zawołał — czyż to podobna? drogi teraz złe, ojciec się zmęczy.

— Gdzież tam! — przerwał Marszałek. — Mnie to nigdy nie męczy; przeciwnie trochę się rozruszam, już wiosna, ciepło. A tu mi po wyjeździe Zygmusia smutno, tęskno! Pojadę.

Marszałek mówił to stanowczo, energicznie, a Roman z doświadczenia wiedział, że go trudno czasem było przekonać i że dawna siła woli zmieniła się w nim w starości w niezwalczony upór. Wyjazd ojca w téj właśnie chwili, byłby dla niego niewymownie przykrym. Wobec zapowiedzianego przybycia Szarzyckich, więcéj niż kiedykolwiek, pragnął obecności ojca; gdyby mu jéj teraz zabrakło, czułby się zupełnie osamotnionym wśród tych ludzi, obcych mu nietylko wychowaniem, ale sposobem myślenia i uczuciem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

święconéj dla spraw handlowych, że giełda w końcu ustaliła się znacznie z powodu pogłoski o ustąpieniu hr. Zedlitza.

— *W „Berl. Tagebl.“* czytamy, co następuje: „Polski deput. ***Kościelski*** miał w sobotę rano rozmowę z hr. Zedlitzem. Rezultat téj rozmowy był ten, że przepaść jest „nie do zapełnienia.“ Hr. Zedlitz obstaje przy swém postanowieniu.“

— *Socyalistyczny* kongres stowarzyszeń zawodowych w Halbersztacie postanowił skreślić numer, odnoszący się do wspierania strejku ze strony komisyi jeneralnéj, któréj wyznaczono za siedzibę miasto Hamburg.

— *Konwent seniorów* parlamentu odbył wczoraj posiedzenie. Marszałek parlamentu oświadczył, że rząd jest gotów uwzględnić życzenia, wyrażone ze strony wielu posłów, i zamknąć sesyą parlamentarną jeszcze przed Wielkanocą. Parlament zaniecha obrad nad projektem, dotyczącym pijaństwa i nad ustawą o czekach. Po etacie ma Izba załatwić tylko projekt do ustawy o spółkach z ograniczoną poręką, ustawę o telegrafach, etat dodatkowy i o ile możności ustawę o handlu winem. Ustawa przeciw niemoralności ms być ukończoną w pierwszem czytaniu, aby rząd poznał zapatrywanie plenum na tę sprawę.

— *Do parlamentu* nadeszło uzupełnienie etatu Rzeszy za 1892/93 r. (koszta udziału Rzeszy w powszechnéj wystawie w Chicago: 2,000,000 m.)

Ziemie Polskie.

* W ostatnich czasach mnożyły się doniesienia o nowych ruchach wojsk rosyjskich, o wzmacnianiu załóg w punktach granicznych i o budowaniu wielkich koszar. W tej sprawie piszą do „Czasu“ z pogranicza wołyńskiego: „U nas wojska nie przybywa; mamy go już tu tyle, że pożywienie téj masy jest nadzwyczaj utrudnione, zwłaszcza w tym roku, który i w naszych stronach do świetnych nie należał. Ale sfery wojskowe bardziéj jeszcze kłopocą się sprawą pomieszczenia żołnierzy. Dotychczas trzymano ich w namiotach, a podczas zimy w ogromnych budach drewnianych, wzniesionych na wysokiem podmurowaniu, lub w tak zwanych „ziemlankach“. Te ostatnie powstają w sposób bardzo prosty. Pewna przestrzeń zostaje otoczona dość głębokim rowem i zwyczajnym chróścianym płotem, który następnie oblepia się ziemią pomieszaną z gliną i pokrywa się tym samym materyałem, narzucanym na rodzaj dachu splecionego z gałęzi. O podłodze oczywiście niema mowy, tylko ziemia wewnątrz takiego budynku, jeżeli téj nazwy można użyć, zostaje silnie ubita. Podczas śniegów i mrozów pobyt w tych „ziemlankach“ jest jeśli nie znośny, to przynajmniéj możliwy; ale w jesieni i na wiosnę wszystko zmienia się w cuchnące bagno, w któremby konie nawet długo nie wytrzymały. Ludzie muszą wytrzymać, ale przynajmniéj połowa odchoruje ciężko taki pobyt, a część straci zdrowie na zawsze. Ten stan rzeczy dawno już zwracał na siebie uwagę naczelnych władz wojskowych i ostatecznie, aby nie marnować dłużéj materyału ludzkiego i nie przepełniać szpitali, postanowiono budować wielkie i dobrze urządzone koszary w pogranicznych powiatach, które nie mają gdzie pomieścić nagromadzonego wojska. Budowle te będą kosztować miliony, ale są one niezbędne, jeżeli ta ogromna ilość żołnierzy ma w naszych stronach dłużéj pozostać. Ale i to rzecz pewna, że koszary nie będą ukończone w jednym roku i że biedni rekruci będą i nadal zimować w błotnistych jamach, któryeh wilgoć i zaduch mogą nadwerężyć najsilniejsze organizmy.“

— Do „Polit. Corr.“ donoszą z Warszawy, że przepisy meldunkowe, stósowane w ostatnich czasach ze szczególną stanowczością, rozszerzone zostały teraz także na okolice miasta. Przy téj sposobności nadzwyczajną wagę kładą władze na to, ażeby obce żywioły trzymać zdaleka od wszelkiego wglądania w zarządzenia wojskowe.

Rosya.

* Z Wiednia piszą do „Gazety Lwow.“:

„Wszystkie wiadomości, jakie dochodzą tutaj z Berlina, potwierdzają, że rząd niemiecki, podobnie, jak rząd austryacki, nie wie nic o rzekomych poruszeniach wojsk rosyjskich ku granicom Niemiec i Austryi. Jeżeli takie poruszenia miały miejsce, to pochodziły one, według informacyi rządu niemieckiego, z lokalnych przyczyn: były to przeważnie zmiany garnizonów, wywołane głównie względami na dowóz żywności. Obecne położenie Rosyi wyklucza wszelką myśl o jakich agresywnych planach ze strony rządu, któremu obecnie zaledwie wystarczają pieniądze i środki komunikacyjne, ażeby zaopatrzyć w żywność miliony własnéj ludności. Z drugiéj znowu strony musi i rząd rosyjski być ostatecznie przekonanym, że ani Austrya, ani Niemcy nie mają żadnych agresywnych zamiarów. W Austryi stoi na porządku obrad regulacya waluty, w Niemczech rozmaitego rodzaju sprawy wewnętrzne, sprawy szkólne, socyalne itd. Skoro więc Rosya nie może, a Austrya i Niemcy nie chcą występować zaczepnie — cóż za sens miałoby poruszanie wojsk ku granicom, w celach wojennych?“

— Z Petersburga odbiera „Polit. Corr.“ wiadomość, że specyalny komitet, pod przewodnictwem prezydenta komitetu ministrów, p. Bungego, który miał zadanie przekształcić finlandzkie publiczne instytucye na wzór takich instytucyi rosyjskich, otrzymał polecenie zawieszenia swoich czynności na czas nieoznaczony. Rozporządzenie to jest wskazówką, że osoby decydujące uważają za rzecz niewłaściwą zaostrzać w chwili obecnéj antagonizm rosyjsko-fiński.

Wystawa przemysłu budowlanego

odbędzie się ***we Lwowie*** w gmachu i ogrodzie Szkoły Politechnicznéj od 30 sierpnia do 20 września 1892 roku.

Celem Wystawy jest przedstawienie wszelkich wyrobów, urządzeń i wynalazków, tyczących się trwałego a taniego, wygodnego, zdrowego i pięknego sposobu budowania, ze szczególnem uwzględnieniem urządzeń hygienicznych w domach mieszkalnych i budynkach publicznych.

W skutek tak założonego celu Wystawy, będą do niéj dopuszczone także dobre firmy zagraniczne, aby była dana sposobność obznajomienia się z postępem, który we wszystkich gałęziach budownictwa poczynicny został w czasie najnowszym.

Ważne uzupełnienia programu Wystawy stanowić będą: plany i projekta budowlane, szkolnictwo i literatura z zakresu budownictwa a wreszcie wystawa zawodowych szkół tokarskich w Austryi. W dziale szkolnictwa będzie urządzona zbiorowa wystawa szkół przemysłu budowlanego przez c. k. Ministerstwo oświaty.

Podając do wiadomości załączony program wystawy przemysłu budowlanego, komitet Wystawy zwraca się z prośbą o poparcie do Świetnych Instytucyi, Urzędów, Zakładów, Stowarzyszeń i Korporacyi, tudzież do P. T. przemysłowców, rękodzielników, fabrykantów i do wszystkich osób interesowanych lub opiekujących się przemysłem krajowym, wyrażając niepłonną nadzieję, że dozna życzliwéj pomocy w sprawie jak najliczniejszego obsyłania Wystawy doborowymi okazami.

We Lwowie 29 lutego 1892.

W skład komitetu wystawowego wchodzą panowie: Prezes: Julian Zachariewicz, profesor c. k. Szkoły Politechnicznéj. Zastępca prezesa: Juliusz Hochberger, dyrektor miejskiego Urzędu budowniczego. Dyrektor: Ludwik Radwański, inżynier cywilny. Zastępca dyrektora i skarbnik: August Sołtyński, inżynier kolei państwowéj. Sekretarz: Tadeusz Münnich, profesor c. k. państwowéj Szkoły przemysłowéj. Sekretarz: Seweryn Widt, inżynier cywilny, zastępca profesora c. k. Szkoły Pol. Sekretarz: Roman Załoziecki, inżynier-technolog, docent c. k. Szkoły Politechnicznéj.

Wystawa odbędzie się pod protektoratem namiestnika hr. Kazimierza Badeniego a pod przewodnictwem Prezesów honorowych: marszałka krajowego X. Eustachego Sanguszki, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, prezydenta m. Lwowa Edmunda Mochnackiego, rektora c. k. Szkoły Politechnicznéj profesora Karola Skibińskiego, prezydenta m. Krakowa dr. Feliksa Szlachtowskiego.

Z programu podajemy tu:

Podział wystawy na grupy.

I. Grupa. Materyały i roboty budowlane.

1) klasa. Kamienie budowlane: wapienie, marmury, gipsy, alabastry, piaskowce, granity, porfiry itd. w stanie surowym i obrobionym. Roboty kamieniarskie.

2) klasa. Cegły i kamienie sztuczne we wszystkich używanych przy budowie formach, wystawione bądź w pojedyńczych okazach, bądź w konstrukcyach.

3) klasa. Cementy, wapno hidrauliczne i zwykłe, mączka szamotowa, gips i wszelkie wyroby z tych materyałów.

4) klasa. Drzewo (budulcowe) we wszystkich przeróbkach, używanych w budownictwie. Roboty ciesielkie. Konserwowanie drzewa.

5) Żelazo, wyroby i konstrukcye. Roboty ślusarskie i kowalskie. Odlewy żelazne.

6) klasa. Metale i wyroby z metalu. Roboty blacharskie, mosiężnicze itd.

7) klasa. Materyały, służące do krycia dachów i sposoby ich zastósowania.

8) klasa. Wyroby keramiczne (terrakotowe, szamotowe, kamionkowe, majolika itd.) oraz roboty kaflarskie.

9) klasa. Wyroby stolarskie i tokarskie (w zakresie budownictwa.)

10) klasa. Szkło i wyroby szklarskie.

11) klasa. Materyały i wyroby izolujące, asfalt nieprzemakalne materye i inne materyały pomocnicze w budownictwie.

12) Lakiery, pokosty, farby i tapety. Roboty lakiernicze i malarskie.

Uwaga. Surowce, narzędzia, przyrządy i inne urządzenia. używane przy wyrabianiu lub obrabianiu materyałów, jako też przy wykonywaniu robót budowlanych, będą wystawione w odnośnych klasach.

Pożądanemi są wykazy, tyczące się produkcyi i wytrzymałości lub innych własności materyałów budowlanych.

II. Grupa. Urządzenia w budynkach.

13) klasa. Zaopatrzenie budynków w wodę. Studniarstwo, pompy. Urządzenie łazienek i parni.

14) klasa. Ogrzewanie, wentylacya i oświetlenie.

15) klasa. Urządzenie wychodków, zbiorników i kanałów.

16) klasa. Wyciągi.

17) klasa. Sposoby ochrony budynków od pożaru i włamania się. Telegrafy i telefony domowe.

18) klasa. Specyalne urządzenia higieniczne w modelach i okazach. Środki do utrzymania czystości w budynkach.

10) klasa. Wyroby i roboty dekoracyjne.

III. Grupa. Plany i projekta.

20) klasa. Plany domów mieszkalnych w miastach, plany budowli publicznych i przemysłowych oraz domów mieszkalnych dla robotników.

21) klasy. Plany kościołów i rysunki lub okazy ich urządzenia wewnętrznego, jako to: ambon, stal. konfesyonałów, ławek itd.

22) klasa. Plany budynków szkólnych, zakładów wychowawczych i ich urządzenia.

23) Plany domów mieszkalnych i budynków gospodarskich dworskich, plany włościańskich budynków mieszkalnych i gospodarskich, oraz ich wewnętrznego urządzenia.

24) klasy: Plany, tyczące się zakładania miast i urządzeń miejskich.

IV. Grupa. Szkolnictwo i literatura.

25) klasa. Wystawa szkół przemysłu budowlanego w Austryi.

26) klasa. Wydawnictwa techniczne, statystyczne i ustawodawcze.

V. Grupa. Specyalna wystawa szkół dla przemysłu tokarskiego w Austryi.

27) klasa. Modele, projekta, zbiory i okazy działalności poszczególnych szkół zawodowych.

Wszystkie pisma, tyczące się wystawy, należy adresować do Komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, Rynek 1. 30. w biurze Towarzystwa Politechnicznego.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 21 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Przeniesieni zostali: radzca sądu ziemiańskiego Rentz z Poznania do sądu ziemiańskiego w Stendal; sędzia okręgowy Schmieder w Mogilnie do sądu okręgowego w Inowrocławiu; sędzia okręgowy Witzmann w Sremie do sądu okręgowego w Bydgoszczy.

---

* **Wielebnemu Duchowieństwu** i szanownym dozorom kościołów zwracamy uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie p. A. Szymańskiego, dekoratora kościołów w Pleszewie. P. A. Szymański kształcąc się w szkole malarskiéj zajmował się tylko malarstwem kościelném i tym sposobem zyskał na tém polu wielkie zdolności, czego już dał liczne dowody odnowiwszy kilkanaście kościołów z jak najlepszym skutkiem.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek opera Józefa Elsnera „Wiśliczanki“ i komedya Zygmunta Przybylskiego „Pierwszy bal“.

We wtorek po raz piąty komedya uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym „Kraj“.

W środę operetka Straussa „Zemsta nietoperza“.

* **Zwyczajne** zebranie miesięczne Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 23 b. m. wieczorem o godzinie 9 na sali p. Kempfa. Z powodu ważnych spraw liczny udział członków bardzo pożądany. Zarząd.

* **Nadzwyczajne** walne zebranie roczne Towarzystwa „Stella“ w Poznaniu odbędzie się w sobotę dnia 26 marca r. b. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku nr. 58. Na porządku obrad wybór nowego zarządu. Jak najliczniejszy udział członków pożądany. Zarząd.

* **Walne zebranie** Towarzystwa premiowania wiernych sług żeńskich odbędzie się dnia 23 b. m. wieczorem o godzinie $8^1/_2$.

* **Posiedzenie** komisyi uregulowania koryta Warty odbyło się wczoraj w południe.

* **Na Wildzie** odbędą się również wybory do zarządu gminy w dniu 2 kwietnia r. b.; w I klasie wybiera fiskus kolejowy, w II 136 wyborców, a w III reszta. Należałoby i tu zorganizować komitet wyborczy i zwołać może wiec w téj sprawie.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 1,74 m., dziś rano 2,22 m.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosił tam wczoraj 1,78 m., dziś 1,95 m.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 1,80 m., dziś 2,02 m.

* **Zwłoki** jakiejś niewiasty znaleziono w sobotę rano w rowie poza kościołem pobernadyńskim. Trup leżał twarzą do ziemi na brzegu rowu, nogi zaś były w wodzie, a że woda podniósłszy się wysoko, zamarzła, więc i trup wmarznięty był w ten lód, i teraz dopiero po opadnięciu wody spostrzeżono go. Głowa już była w jednem miejscu nadgryziona, brakło także jedno oko. Nieszczęśliwa kobieta ubrana była w niebiesko paskowaną suknią i ciemny stanik, na palcu lewéj ręki miała trzy pierścionki, włosy blond. W denatce poznał ostatecznie robotnik Woliński swoją żonę, która od 2 bm. zaginęła. Zwłoki nieszczęśliwéj kobiety odwieziono do trupiarni.

* **Z Czerwonej wsi** pod Krzywiniem, jak piszą do „Wielkopolanina,“ posłano na dworzec kolei żelaznéj kosz pod adresem: „Wielmożny Orłowski & Co. Posen Wilhelmstrasse, Station Posen“, wypisanym na liście frachtowym. Urzędnik nie chciał przyjąć i list przedarł, dopiero przyjął, gdy fornal poszedł do miasta i zamiast „Wielmożny“ kazał napisać „Herr“. Interesent ma się udać ze skargą do dyrekcyi kolei żelaznych w Wrocławiu. Stary (bismarckowski) kurs widocznie dotąd istnieje.

* **Mogilnickim** fizykiem powiatowym mianowany został dr. Holz z Mroczy.

* **Ostrów.** W czwartek i piątek odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki, który składało 10 prymanerów wyższych. Wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości; pięciu z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **„Thorner Presse“** dowiaduje się, że rząd pruski wydał rozporządzenie, zakazujące żydom z Królestwa i Rosyi przejazdu przez Prusy. Rodzina żydowska z Warszawy, posiadająca paszporty w porządku, musiała powrócić do Królestwa.

* **Ze Sztumu** piszą do „Gazety Toruńskiéj“: „Gesellige“ przedstawił sprawę sztumską niedobrze. Podczas nabożeństwa i to po Komunii św. — a nie nach dem Gottesdienste — miała przysięga nastąpić. Chociaż téj niedzieli było tak zwane polskie nabożeństwo — miał ks. proboszcz najprzód niemiecką przemowę. Po przemowie przystąpił p. O (Osiński) bliżéj do księdza i powiedział do niego: Herr Pfarrer, möchten Sie die Güte haben und mich polnisch vereidigen? Na to odpowiedział ks. proboszcz: das thue ich nicht. Pan O. ukląkł i odszedł spokojnie. Tak przedstawia sprawę p. O. Niektórzy świadkowie potwierdzają to, inni zaś powiadają, że odszedł z hałasem. Szkoda, że nie zaczekano z całą sprawą, aż skończy się przed sądem; tam wyjaśni się, po któréj stronie prawda. Nie prawdą jest, że ks. St. do prokuratora sprawę oddał. Ks. St. podał rzecz prezesowi rejencyjnemu w Kwidzynie, a ten oddał ją prokuratorowi. Nie ulega też wątpliwości, że podług tutejszych przepisów p. O. wcale przysięgać nie potrzebował. — „Gaz. Tor.“ dodaje, że przedstawienie to jest autentyczne.

* **Olsztyn.** W czwartek wieczorem odbyło się tu na sali hotelu „Deutsches Haus“ zebranie tutejszéj Spółki pożyczkowéj. Zebranie zagaił burmistrz p. Belian, jako przewodniczący rady nadzorczéj. Następnie zabrał głos nowy dyrektor Spółki, adwokat p. Wolski, i dał pogląd na obecny stan i stósunki kasy pożyczkowéj. Na wieść o sprzeniewierzeniach, porobionych przez Knobelsdorffa, wielu wypowiedziało kasie swe pieniądze, razem w sumie około 90 tysięcy marek. Niektórzy jednakże swe wypowiedzenin cofnęli, tak, że na 1 kwietnia tylko 40 do 50 tysięcy marek byłoby do wypłacenia. Ogółem braknie w kasie 115,443 marek 80 fen. — Zebrani zgodzili się na to, że na pokrycie tego niedoboru mają być wzięte pieniądze pozostałe po Knobelsdorffie, jak jego kaucya w sumie 10 tysięcy marek i rozmaite sumy, które miał do odebrania. Razem jest tych pieniędzy 13,545 marek 38 fen. Do tego doliczyć trzeba wartość towarów kolonialnych, pozostałych po Kn., które obliczone są na 3854 marek 14 fen. Daléj pieniądze za sprzedane po Kn. pozostałości. Skarżono także dwa towarzystwa zabezpieczenia na życie i towarzystwo zabezpieczenia od nieszczęścia, w któryoh Kn. wysoko był zabezpieczony, o wypłacenie jakiéj części. Gdy to wszystko na pokrycie niedoboru nie starczy, mają być pociągnięci do zapłacenia reszty małżonkowie Tommek, teściowie Kn., a ostatecznie dawniejszy dyrektor banku p. Rhode i kontroler p. Frankenstein.

† **Antonina z Rozbierskich Estreicherowa,** wdowa po profesorze mineralogii w uniwersytecie krakowskim, matka pani Maryi Dunajewskiéj i Karola Estreichera, zmarła w nocy na sobotę w Krakowie, przeżywszy lat 94. R. i. p.

* **Warszawa.** Legaty z zapisu ś. p. Augustowéj hr. Potockiéj dla oficyalistów jéj dóbr wilanowskich, wynoszące około 220,000 rubli, wypłacone już zostały. Jednocześnie zaznaczyć należy, iż po złożeniu w kasie gubernialnéj sumy 286,700 rubli jako przypuszczalnéj należności podatku stęplowego, sąd okręgowy zniósł opieczętowanie majątku ś. p. Potockiéj i wprowadził w jego posiadanie głównego spadkobiercę Ksawerego hr. Branickiego. — W sprawie przeniesienia targu na futra z Lipska do Warszawy, bawił w naszém mieście p. Oskar Stummer, jeden z główniejszych agentów lipskich, kupcy moskiewscy zgadzają się na ten projekt; rzecz cała zależy jednak od kupców londyńskich. — Nie dość na jednéj trupie moskiewskiéj — obecnie mamy zapowiedź nowéj trupy. — „Warszawski Dniewnik“ donosi, że po świętach wielkanocnych ma podobno zjechać do Warszawy rosyjska trupa operetkowa, która zamierza dawać tu przedstawienia przez całe lato. — W Teatrze Rozmaitości wystąpiła znana poznańskiéj Publiczności pani Gabryela Morska w roli Klary w „Slubach Panieńskich“. Krytyka wyraża się pochlebnie o talencie debiutantki.

* **W „Wiarusie Polskim“** czytamy: Castrop. Na 1 kwietnia wypowiedziała kopalnia „Erin“ 72 górnikom pracę. Z tego powodu 30 członków Towarzystwa św. Wawrzyńca jest zmuszonych opuścić Castrop. Jeżeli się interesa nie poprawią, zamierzają jeszcze więcéj górników rozpuścić. ***Z téj okazyi wzywamy wszystkich ludzi dobréj woli, aby ostrzegali rodaków w obecnych czasach szukać tu w Westfalii i Nadrenii zarobku.***

Kalendarz.

We wtorek 22 marca śś. Bazylego m. i Pawła B.	Wschód słońca o g. 6 m. 2. Zachód o g. 6 m. 14.
W środę 23 marca św. Katarzyny p.	Wschód słońca o g. 5 m. 59. Zachód o g. 6 m. 15.
W czwartek 24 marca św. Tymoteusza m.	Wschód słońca o g. 5 m. 57. Zachód o g. 6 m. 17.
W piątek 25 marca Zwiastowanie N. M. P.	Wschód słońca o g. 5 m. 54. Zachód o g. 6 m. 19.
W sobotę 26 marca śś. Jana pustelnika i Olimpii.	Wschód słońca o g. 5 m. 52. Zachód o g. 6 m. 21.
W niedzielę 27 marca św. Ruperta B.	Wschód słońca o g. 5 m. 50. Zachód o g. 6 m. 22.
W poniedziałek 28 marca św. Sykstusa III Papieża.	Wschód słońca o g. 5 m. 48. Zachód o g. 6 m. 24.

---

* **Z Ameryki** od dawniejszego parafianina, otrzymał jeden z naszych ksks. proboszczów następujący list:

Ameryka, 1 marca 1892.

Przewielebny Ojcze!

Z wielką nieśmiałością i z bólem serca zaczynam pisać o Ameryce, a nad każdem słowem muszę płakać, bo się nie mogę powstrzymać od żalu, a jak sobie przypomnę o kazaniu w kościele jak to Przewielebny Ojciec prawił o Ameryce prawie w każdą niedzielę, a myśmy nie słuchali i nie wierzyli, lecz teraz się przekonaliśmy, że jest wszystko prawda. Jak ja sobie rozważę i przypomnę, żem był szczęśliwy w kraju, to mi chce serce pęknąć od żalu. Och żebym mógł się dostać do starego kraju, żeby Pan Bóg, Matka Boska cudowna dopomogli nam, abyśmy mogli zarobić na szifkartę a jak najprędzéj dostać się do swojego ojczystego kraju. Ażeby raz poprzestać cierpieć tę nędzę i biedę w Ameryce, a zacząć na nowo żyć i Boga chwalić, a po śmierci osięgnąć królestwo niebieskie. Rano wstaję, a mam oczy we łzach pływające; wieczór kładę się spać tak samo z płaczem, lecz jakże nie mam płakać, kiedy mnie sumienie dręczy, bo tu człowiek żyje jak bydlę w Ameryce, bo tu człowiek ani do kościoła ani do spowiedzi św. nie może przystąpić, bo jak chcę iść do kościoła, to muszę zapłacić, bo jak nie zapłacę, to mnie z kościoła wypchną. Spowiedzi św. nie dostanę, dopókąd nie zapłacę. A tu człowiek ledwie zarobi tyle, co na potrzeb dzienną, a nawet i to przychodzi z trudnością, bo mam żonę i kilkoro dzieci, a jak się spojrzę na te wynędzniałe dzieci, które mnie obstąpią, aby im dać jeść, wtedy rozpacz mnie bierze, gdy muszę nieraz o suchym kawałku chleba się obyć. Muszę się napracować jeszcze gorzéj jak w kraju koń albo muł, bo w kraju nawet zwierzęcia nie wolno jest obciążać, a tu człowiek od świtu do zmroku musi pracować, a pot oczy zalewa. Boże daj, Boże daj, bym oglądał stary kraj.

Kończąc temi słowy list, całuję Przewielebnego Ojca ręce

sługa i dawny parafian
Galent.

Telegram giełdowy.

Berlin, 21 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	21		18	19
Pszenica wyżej.			Niem. 3% poż. pań.	84 75	84 70
na kwiecien-maj	189 25	191 75	Consol. 4%	106 40	106 40
na maj-czerwiec	— -	—	Consol. $3^1/_2$%	99 10	99 —
na czerwiec-lipiec	193 50	195 50	Pozn. 4% l. zast.	101 40	101 60
Żyto stalej.			Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	95 60	95 60
na kwiecień-maj	200 —	201 50	Pozn. listy rent.	102 40	102 50
na czerwiec-lipiec	197 —	198 25	Poznań. oblig.	93 25	93 40
Oléj rzep. spok.			Austr. banknoty	171 30	171 65
na kwiecien-maj	51 90	52 —	Austr. renta srbr.	80 10	80 25
na wrzes.-paźdz.	52 20	52 30	Ros. banknoty	204 30	204 40
Okowita stalej.			Ros. listy zastaw.	95 20	95 —
eksportowa	41 70	41 90	Pols. 5% lis. zas.	64 50	64 40
na kwiecień-maj	41 30	41 80	Pols. likw. lis. zas.	62 —	62 25
na czerwiec-lipiec	41 80	42 30	Węg. 4% renta zł.	91 90	91 90
na lipiec-sierpień	42 40	42 70	Węg. 5% „ pap.	87 40	87 40
na sierpień-wrz.	42 50	43 —	Austr. kred. akcye	169 25	169 50
spożywcza	61 25	61 40	Aust. franc. koleje	122 80	122 40
Owies			Lombardy	39 40	39 90
na kwiecień-maj	149 25	149 25			
Wypowiedziano:			Usposobienie: spok.		
żyta węcpli					
okowity kw. ekp.	,000	,000			
„ „ spoż.	,000	,000			

Szczecin, 21 marca 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	21		19	21
Pszenica wyżej.			**Okowita** niżej.		
na kwiecień-maj	206 50	209 —			
na maj czerwiec	207 —	209 —	w miejscu eksport.	40 80	40 20
Żyto wyżej.			na kwiecień-maj	41 20	40 40
na kwiecień-maj	203 —	205 —	na sierpień-wrześ.	42 50	41 80
na maj-czerwiec	202 50	204 50			
Oléj rzep. niezm.			**Petroleum**		
na kwiecień-maj	53 —	53 50	w miejscu	11 —	11 —
na wrzes.-paźdz.	53 25	54 —			

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 12 i zawiera: Walne zebranie prezesów i delegatów Kółek rolniczych. — Siły robocze w rolnictwie. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 14 marca 1892 r.). — Ceny bydła opasowego. — Ogłoszenia.

* **„Gorzelnika,“** organu Towarzystwa Gorzelników polskich wyszedł nr. 9 na miesiąc marzec i zawiera: Badanie zacieru po skończonéj fermentacyi. — O paliwie. — Hodowla ziemniaków. — Rozmaitości. — Od Administracyi. — Ogłoszenia.

* **Nakładem** księgarni M. Wołowskiego w Warszawie wyszło w tłómaczeniu dzieło Ludwika Jacolliota „Swiat zagrobowy w świetle nauk tajemnych oraz ich objaśnienie wedle pojęć starożytnych i nowożytnych ludów“. Jest to wynik poszukiwań, jakie autor dokonał podczas swego pobytu w Indyach nad naukami tajemnemi oraz praktykami wtajemniczonych sekt „Pitri“, po sanskrycku „Duchów i Cieniów przodków“.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 marca.

BAZAR. Hr. Morsztyn z żoną ze Strzelewa, dr. Szułdrzyński z Siernik, bar. Chłapowski z Szołdr, Chłapowski z Goniczek, Lipiński z familią z Królestwa Polskiego, Stablewski z Mościejewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sobecki ze Smigla, Spitzer z Frankfurtu, Siegel z Królewca, Stasiński syn z Konarzewa, dr. Karczewski z Kowanówka, Witaszek z Rawicza, Pruski z żoną z Królestwa Polskiego, Trzciński z synem z Ostrowa, Pillar z Raciborza.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Sędzia Echaust z żoną z Gniezna, dr. Kompf ze Sremu, Piotrowski z Węgierc, Tomaszewski z synem z Witkowa, Kauss z Gołuchowa, Gorgolewski z Królestwa Polskiego, Kemp z Prus Zachodnich, Gottstein z Moguncyi, Heikrodt i Altag z Magdeburga.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

Data i godzina.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
20. Po połud. 2	771,9	W. orzeźw.	pogodnie	+ 0,5
20. Wiecz. 9	762,2	PłnW. silny	pogodnie	+ 2,5
21. Rano 7	771,4	W. lekki	pogodnie	+ 0,8

Dnia 20 marca maximum ciepła + 6,8° Cel.
„ 20 „ minimum „ — 1,0° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 21 marca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: niżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 58,60 m., 70-ta 39,20, marzec 50-ta 58,60, 70-ta 39,20 mk. kwiecień 50-ta —,— m.. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 58,60 m., 70-ta 39,10 m., kwiecień 50-ta —.— m.. 70-ta—.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 21 marca 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	21	50	20	80	19	80
Żyto		20	60	20	—	19	40
„ nowe		—	—	—	—	—	—
Jęczmień		16	50	15	—	14	20
Owies		16	—	15	—	14	50
Groch wrzący		20	—	19	—	—	—
„ na paszę		16	50	16	—	—	—
Kartofle		6	50	6	—	—	—
Wyka		12	60	12	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		7	80	7	40	—	—
„ niebieski		6	80	6	40	6	—

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	**4,09 rano.**
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	**7,02 wiecz.**	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	**8,25 wiecz**	2,20 po poł.
3,21 po poł.	**6,17 wiecz.**	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	**1,25 rano.**	**12,14 w nocy.**
7,16 wiecz.	**6,46 wiecz.**	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy).	**7,55 wiecz.**	**1,25 w nocy.**	**4,30 rano.**
8,20 wiecz.	**1,16 w nocy.**	**4,57 rano.**	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,34 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano.	**7,25 wiecz.**	**11,55 w nocy.**
6,49 rano.	10,19 rano.	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	3,15 po poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	**6,54 wiecz.**	10,40 rano.	2,11 po poł.
7,15 wiecz.	**10,57 w nocy.**	2,51 po poł.	**6,18 wiecz.**
10,45 w nocy.	**12,48 w nocy.**	**8,06 wiecz.**	**11,38 w nocy.**
Poznań-Piła.		**Poznań-Strzałkowo.**	
4,46 rano.	7,24 rano.	**5,03 rano.**	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	**6,48 wiecz.**	5,54 po poł.	**9,50 wiecz.**

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Wiązanka Mirry.
Rozmyślania
na cześć Przenajświętszéj Męki Zbawiciela
i ćwiczenia Duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen. z przesyłką 85 fen. Oprawny egz. 1 mrk. z przesyłką 1,10 mrk. Adresować wprost do
Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Bryliński & Twardowski
w Poznaniu, Rycerska ulica 11,
polecają po bardzo przystępnych cenach:
Pługi dłuskibowe, patentowane, najnowszéj konstrukcyi,
Pługi, samochody, Sacka, (1549)
Brony Laackiego do roli i łąk,
Dołowniki potrzebne przy sadzeniu kartofli,
Siewniki rzędowe (drylowniki) Sacka i Saxonia Siederslebena,
Siewniki szerokorzutne Drewitza, Eckerta, Tryumf i Beermanna,
Siewniki do sztucznych nawozów Schlöra, Pfitznera, Hampla i Schmidt & Spiegel,
Tryery do zboża wszelkiego rodzaju,
Sortowniki do kartofli,
Beczki żelazne, cynkowane, do gnojówki i wody z rozdzielaczami
Wagi do bydła i zboża, jako też wszelkiego rodzaju narzędzia i machiny rólnicze.
Narzędzia i machiny rolnicze z fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu mamy zawsze na składzie po cenach fabrycznych.

Pomniki i nagrobki
z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca w znacznym i dobrym wyborze poleca (1507)
A. Krzyżanowski, Poznań.

Saletrę chilijską, Mąkę z żużli Thomasa,
Superfosfaty, Kainit
etc. etc. etc.
Osucie rżane, Osucie pszenne, Kukurydzę,
Makuchy rzepiowe i lniane,
etc. etc. etc. (1242)
jako i **nasiona** wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancyą i tanio
Abraham Waldstein,
Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów
w Gnieźnie.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,
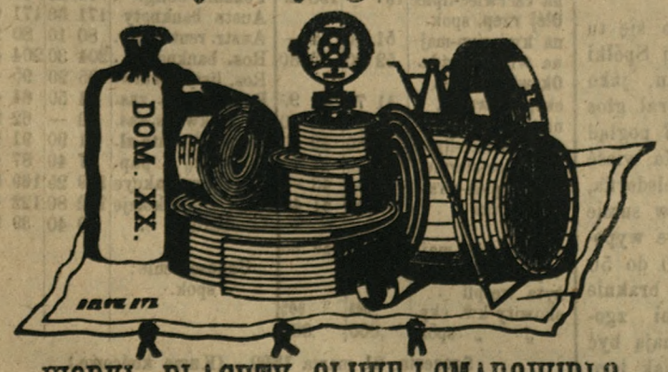

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

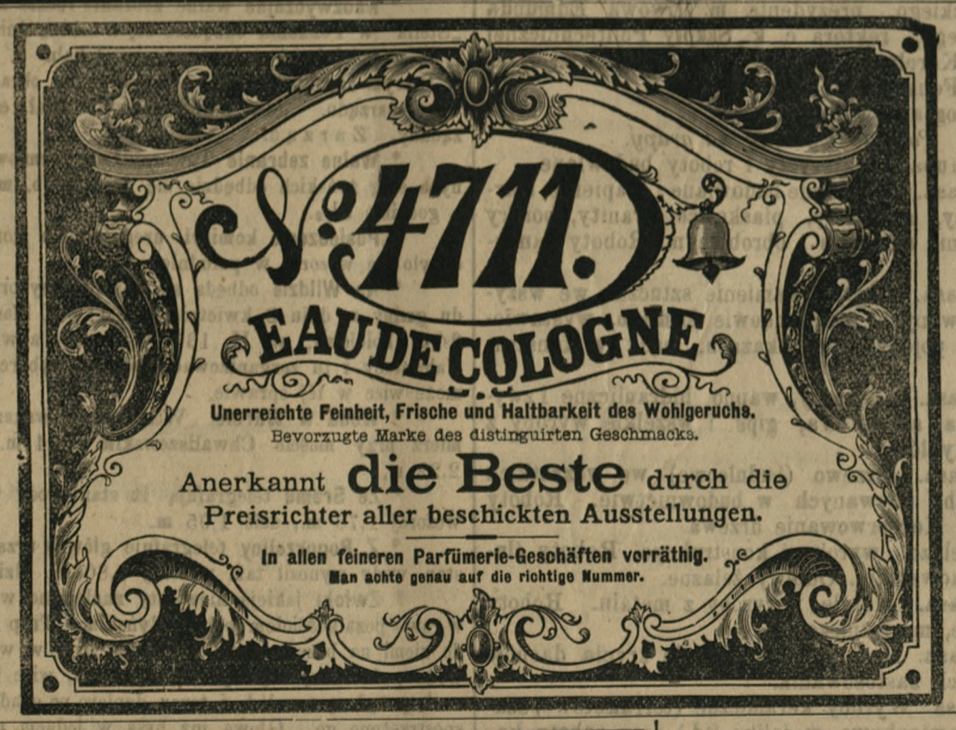

A. Szymański,
dekorator kościołów w Pleszewie,
wykonuje prace w zakres ten wchodzące, jako to: odnawia całkowite wnętrza kościołów farbami olejnemi, klejowemi i wapiennemi w różnych stylach stósując się do budowy kościoła. Sufity i stósowne miejsca ozdabia kolorowemi obrazami historycznemi i Św. Pańskich, farbami olejnemi, klejowemi, tempera i alfresko. Ołtarze złoci prawdziwem złotem dukatowem i złotem imitowanem. Zniszczonym zaś przez czas ołtarzom nadaje pierwotną trwałość przez napuszczanie takowych rozcienczonym klejem. Buduję nowe ołtarze i ambony murowane jako i drewniane. Maluje obrazy wszelkiego rodzaju na płótnie i blasze, portrety kolorowe i kredkowe z fotografii lub natury pod gwarancyą podobieństwa. Nowe chorągwie, baldachimy, ołtarzyki i t. p. przybory kościelne wykonuje spiesznie i tanio.
Swiadectwa i listy pochwalne z odnowionych kościołów na życzenie przesyła franco. (1573)
Do kosztorysów dodaje kolorowane szkice.

W. A. Kasprowicz
Poznań, Fryderykowska ul. 5,
przy placu Sapieżyńskim,
Fabryka instrumentów chirurgicznych,
maszyn ortopedycznych i bandaży
poleca swój nowo założony
warsztat reperacyjny
(1374) **i ślifiernią.**
Skład specyalny towarów gumowych: kalosze, nakrycia gumowe, fartuszki dla dzieci, płaszcze gumowe, zabawki, bielizna gumowa.
Chodniki — Linoleum.
Wszelkie przybory dla fabryk, gorzelni itd. jako to **płyty i sznury gumowe, asbestowe i talkumowe, wodoskazy, smarowniki, pasy skórzane, bawełniane i z sierci wielbłądziéj.**

Zakład sztukatorsko-artystyczny
Józefa Piotrowskiego
Poznań, Strzelecka ul. 30, (1485)
poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy mozajkowéj i kamiennéj polichromowane wypukłe (Hochrelief)
Stacye męki Pańskiéj
o 20% taniéj od wszelkiéj konkurencyi, również poleca swą **pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcielnic, kropielnic** etc. z marmuru, kamienia, masy kamiennéj, mozajki itd. itd.
Groby Wielkanocne
w rozmaitych stylach, również **figury Chrystusa Pana** stósowne do grobów. O wczesne zamówienia upraszam.

Wprawianie sztucznych zębów, **plomb** i reperacye.
SPECYALNOŚĆ:
rwanie zębów bez najmniejszego bólu
J. Kaźmierski
ul. Podgórna 3.

Krzyże, kraty,
nagrobki
z piaskowca, marmuru i żelaza i **figury Chrystusa i Madonny** od 6 m. aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio (1572)
E. KLUG,
Poznań, Wrocławska ulica 38.
Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madonny Sykstyńskiéj z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tanio.

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.
80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1400)

Ogród
1873 sążni kwadratowych przestrzeni w środku miasta Krakowa do sprzedania w całości lub parcelami. Bliższa wiadomość: **Wiktor Barabasz, Kraków, Garncarska 12.** (1574

Kawior astrachański, łososia i węgorza wędzonego i marynowanego, minogi elbl., sardele brabanckie, sardynki w oliwie, Ap. Sild i Anchowis, codziennie świeże bydlinki, flądry i sielawki kilońskie, wędzone śledzie łososiowe, śledzie opiek. i maryn., szkockie w 1/1 i 1/2 beczkach, sztokfisz suszony, oliwę prowancką, rozmaite gatunki serów, suszone owoce, grzyby litewskie i krajowe, kasztany włoskie, powidła owocowe i turekie poleca (1587)
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14.

Sledzie! Sledzie!
Polecam nowe szkockie śledzie ikrz. i mlecz. T. B. po 24 i 26 Mk. za beczkę, szkodzkie Matjesy po 27 i 30 M. za beczkę. Partyą pośl. śledzi, szczelnie pakowanych białomięs, po 15 i 16 M. za beczkę. Sledzie holenderskie po 32, 36 i 40 M. za beczkę. Sledzie pośl. z pełnego morza po 17 1/2, 18 1/2 i 20 M. za beczkę, wszeskie gatunki można nabyć na próbę w 1/2 i 1/4 beczkach. Wędzone olbrzymie piklingi po najtańszych cenach targowych. Swieże. Sledzie tylko w całych skrzynkach po najtańszych cenach. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedn. nadesłaniem należytości. **M. Buschkewitz w Gdańsku,** Fischmarkt 22. (1534)

Z500-900000M.
zaliczki
do 300000 m. gotówką
resztę w dobrze położonych donośnych kamienicach lub w lasach w Hamburgu lub w Berlinie (1578)
szukam dla Rodaków
4—10000 mg. dobréj ziemi.
F. A. Drwęski, Rycerska 38.

☞ **Tak bardzo ulubione prawdziwe czarne pończochy** znowu odebrałem, jako i **nowe czarne materye na suknie.** (1571)
M. Joachimczyk, Poznań,
Ul. Fryderykowska 3, I piętro.

Gospodyni
w całem znaczeniu tego wyrazu poszukuje miejsca na probostwo od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. B. poste restante Poznań.**

Od pierwszego kwietnia poszukuje stara apteka w **Katowicach** na Górnym Ślązku
ucznia, Polaka.
C. W. Köhn.

Ruskie
kalosze
dla pań, panów i dzieci
poleca po cenach fabrycznych
Skład fabryczny ruskich kaloszy (1166)
W. A. Kasprowicz,
Poznań, ul. Fryderykowska 5.

Koncert Pianistki
Zofii Poznańskiéj
tymczasem się **nie odbędzie.** Wpłacone pieniądze za bilety zostaną oddane. (1575)
Ed. Bote & G. Bock.

Sala Lamberta.
W czwartek dnia 31 marca wieczorem o godzinie 7 1/2
wielki koncert
francuzkiéj śpiewaczki
Anny Judic
z współudziałem panów
K. Wehle, skrzypce. **K. Grienauer,** wiolonczela. **F. C. Rosensteel,** fortepian.
Bilety na numerowane miejsca po **4 Mk.** w księgarni i składzie nut pp. **Ed. Bote & G. Bock. Zamówienia na bilety wykonują się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości,** (1576)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmo ski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.